

Wacław Zarzycki, *Temida sejmowa. Z dziejów sądu sejmowego w Polsce przedrozbiorowej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2000, ss. 92

W recenzji pracy Wacława Zarzyckiego, dotyczącej działalności sądu sejmowego, jej autor, Marek Walaszek¹, wyraził opinię, że mocną stroną monografii jest część poświęcona urzędnikom odpowiedzialnym za organizację pracy sądu². Trudno w pełni zgodzić się z takim punktem widzenia recenzenta, jak również z niektórymi ustaleniami autora monografii w tej sprawie, bowiem wiele wniosków jest w niej zbyt daleko idących. Swoje uwagi pragnę ograniczyć do polemiki na temat woźnych obsługujących sąd sejmowy. Podejmuję ją na podstawie wyników prowadzonych od dłuższego czasu badań, których przedmiotem jest urząd woźnego sądowego w dawnej Polsce. Swoje uwagi traktuję jako próbę wyjaśnienia oraz rozwinięcia zasygnalizowanych i, jak mi się wydaje, nie do końca sprecyzowanych ustaleń autora. Jednocześnie muszę zaznaczyć, że nie jest to zadanie łatwe, ponieważ W. Zarzycki wielu swoich spostrzeżeń nie udokumentował przypisami źródłowymi³. Wyklucza to możliwość ich weryfikacji, co przy dosyć kategoriycznych stwierdzeniach autora na tematy do tej pory niezbadane jest bardzo istotne.

Nostalgiczny żal, jaki wyraził W. Zarzycki pisząc o odchodzeniu woźnych w niepamięć, nie znajduje pełnego potwierdzenia w literaturze przedmiotu. Nie jest ona wprawdzie obfita, ale z pewnością wyczerpuje podstawowe zagadnienia, które wiążą się z obowiązkami i sposobem pracy woźnych⁴. O tych urzędnikach pisano już w połowie XIX w.⁵, a w czasach późniejszych niewątpliwie przełomowymi stały się prace Mariana Feintucha oraz Stanisława Kutrzeby⁶. Woźni byli przedmiotem zainteresowania także współcześnie, czego dowodem są artykuły Wacława Urbana oraz Alicji Szymczakowej⁷. Dlatego odwołanie się W. Zarzyckiego jedynie do pracy W. Ło-

zińskiego znacząco zawęża możliwości prezentacji omawianej grupy urzędników⁸, tym bardziej, że ich wizerunek utrwalony w *Prawem i lewym* nie znajduje pełnego odniesienia do sytuacji z XVI w. czy też innych niż Ruś Czerwona terenów dawnej Rzeczypospolitej. Popularny wątek dotyczący częstych napadów na woźnych wykonujących swoje obowiązki, obecny w dziele Łozińskiego, znalazł się także w pracy W. Zarzyckiego i, prawdę mówiąc, nie wnosi on niczego nowego do naszej wiedzy o woźnych obsługujących sąd sejmowy.

Istotną kwestią poruszoną przez W. Zarzyckiego jest pochodzenie stanowe omawianej grupy urzędników. Autor stwierdza, że woźni sądu sejmowego wywodzili się ze „środowisk drobnej szlachty mazowieckiej”⁹ i to daleko idące uogólnienie zapewne nie znalazłoby potwierdzenia w szerszej skali przypadków. W zapisach sądu sejmowego z 1554 r., znajdujących się w lubelskich księgach ziemskich, wynika bowiem, że obsługiwali go urzędnicy pochodzenia mieszczańskiego lub chłopskiego. Do pierwszej grupy można zaliczyć Jana Noska *de sub castro Lublinensi*¹⁰, do drugiej Jakuba Szokoła z podlubelskiej wsi Tatary, Mikołaja ze Strzyżowic, Jana Sorcza z Dąbrowicy oraz Jana Grabię z Osin¹¹. Taki stan rzeczy należy tłumaczyć wykorzystywaniem do prac omawianego sądu nie tylko urzędników ziemskich powiatu, w którym odbywał się sejm, o czym wspominał autor¹², ale także woźnych miejscowych. Oczywiście nie można całkowicie zanegować spostrzeżeń autora o szlacheckim pochodzeniu woźnych mazowieckich. Chodzi raczej o konstatację, że służyli oni sądowi sejmowemu, w chwili gdy działał on w dzielnicy mazowieckiej, w związku z miejscem obrad sejmowych. Jednocześnie w tej grupie urzędników nie należy wykluczyć obecności

woźnych pochodzących z innych stanów dawnego społeczeństwa polskiego. Przemawiałyby za tym przykłady z XVI i XVII w. z powiatu lubelskiego i ziemi chełmskiej, gdzie woźni-szlachcice stanowili odsetek nieznacznego, nieprzekraczającego progu 5%.

Z rozważań W. Zarzyckiego na temat działalności woźnych mazowieckich w sądzie sejmowym wynika, że obsługiwali oni terytorium całego kraju¹³. Dodatkowo autor twierdzi, że „woźni otrzymywali nominację z kancelarii sejmowej”¹⁴. Obydwa wnioski, bardzo nieprecyzyjne, każą nam jednak zastanowić się nad problemem szeroko rozumianych kompetencji woźnych obsługujących sąd sejmowy, w kontekście jego właściwości terytorialnej oraz uwarunkowań prawnoustrojowych dotyczących omawianej grupy urzędników. Rozstrzygnięcie tych kwestii nie jest możliwe jedynie na podstawie wiedzy o funkcjonowaniu sądu sejmowego czy też innych sądów królewskich, tym bardziej że w dostępnej literaturze przedmiotu poruszony problem albo został pominięty (M. Woźniakowa¹⁵), albo przy jego wyjaśnieniu popełniono wiele pomyłek (J. Rafacz¹⁶). Odnosząc się do uwagi W. Zarzyckiego w sprawie nominacji woźnych można postawić pytanie, kto jej udzielał: pisarz ziemski powiatu, w którym odbywał się sejm, referendarz czy też pisarz kancelarii królewskiej, bo przecież to oni, według autora, stanowili kancelarię sądu sejmowego¹⁷. Z pewnością żaden z wymienionych urzędników nie mógł ustanowić woźnego, a kancelaria jako urząd, choć nie ta, która obsługiwała sąd sejmowy, ale królewska, mogła co najwyżej wystawić dokument z nominacją. Natomiast mianowanie woźnych należało, zgodnie ze statutami Kazimierza Wielkiego, do kompetencji wojewodów, a mniej więcej od połowy XVI w., do króla¹⁸. W związku z tym w drugiej połowie tego stulecia, a na przykład w ziemi chełmskiej jeszcze w pierwszych latach XVII w., działali równocześnie woźni ziemscy (*ministeriales terrestres*) oraz generalni

(*ministeriales regni generales*). Taki stan rzeczy był prawidłowością przede wszystkim w Koronie. Mazowsze, jak wiadomo, przez długi czas rządziło się odrębnymi prawami, co w kwestii woźnych znajduje odzwierciedlenie w prawach uchwalanych osobno dla urzędników z tej dzielnicy. Po raz pierwszy konstytucje sejmowe wspominają o nich dopiero pod rokiem 1576, kiedy mowa jest o karach za złożenie fałszywej relacji, odmiennych od stosowanych w Koronie¹⁹. Opierając się na specyfice urzędników mazowieckich W. Zarzycki rozciągnął prawa, które do nich się odnosiły (np. kary piętnowania na twarzy), na woźnych z całego kraju, co nie odpowiada ówczesnej sytuacji prawnej. Nie można także przyjąć bez zastrzeżeń, że urzędnicy, o których pisze autor, posługiwali się jedynie tytułem *ministerialis*²⁰. Nawet uwzględniając pewne odrębności ustrojowe Mazowsza należy zauważyć, że prawa tam obowiązujące i odnoszące się do woźnych zbliżyły tę grupę pod względem organizacyjnym do urzędników z Korony. Przemawiają za tym przykłady z lubelskich akt grodzkich, w których spotykamy woźnych ziemi warszawskiej (*ministerialis terrestris Varsoviensis*²¹).

Wypada zgodzić się z W. Zarzyckim, że woźni mazowieccy działali na terenie całego kraju. Z analogiczną sytuacją mamy do czynienia w przypadku ministeriałów lubelskich, obsługujących sąd sejmowy w 1554 r.²² Należy jednak zaznaczyć, że woźni mazowieccy mogli działać w taki sposób tylko wtedy, gdy sejm odbywał się w tej dzielnicy, czego autor nie sprecyzował. Trudno bowiem wyobrazić sobie sytuację, aby urzędnicy z Mazowsza podróżowali za królem po całym kraju, skoro w innych dzielnicach panujący wykorzystywał do obsługi sądu sejmowego woźnych miejscowych. Kwestia zasięgu terytorialnego w działalności omawianej grupy urzędników jest do dzisiaj niezbadana. Problem jest jednak istotny w kontekście funkcjonowania do schyłku XVI w. woźnych ziemskich, którzy mogli

wykonywać swoje obowiązki jedynie w obrębie własnego województwa lub ziemi. Jak można przypuszczać, bo w literaturze przedmiotu nie znajdziemy na ten temat informacji, istnienie sądów z udziałem króla, w tym sądu sejmowego, wymagało jednak obecności urzędników obsługujących cały kraj, ponieważ taka była właściwość terytorialna tych sądów²³. Przyjmując to założenie i opierając się na spostrzeżeniach dotyczących ministeriałów mazowieckich i lubelskich można wnosić, że na czas odbywania jurysdykcji sejmowej i innych sądów z udziałem króla w danej ziemi, woźni otrzymywali kompetencje uprawniające ich do działalności na terenie całego państwa. Zmiana uprawnień nie dziwi, bowiem z podobnym procesem mamy do czynienia w odniesieniu do urzędników ziemskich zasiadających w sądzie sejmowym jako jeden z jego składników²⁴. Przekroczenie właściwości terytorialnej podczas obsługiwanego przez nich najwyższego wymiaru sprawiedliwości, znalazło odzwierciedlenie w stosowanej tytulaturze. Sędzia, podsędek i pisarz ziemski, przyjmują na czas funkcjonowania sądu sejmowego dodatkowy tytuł *generalis*²⁵. Powstaje w związku z tym pytanie, czy geneza powiększania kompetencji woźnych ziemskich na czas funkcjonowania sądu sejmowego nie leżała również u podstaw pojawienia się woźnych generalnych. Odpowiedź na nie wymaga podjęcia szerokich badań, warto jednak zauważyć, że tytulatura nowego typu woźnych, *ministerialis regni generalis*, nawiązywałaby w takim kontekście do tej, jaką przyjmowali urzędnicy ziemscy.

Precyzyjne określenie przez W. Zarzyckiego liczebności woźnych obsługujących sąd sejmowy (od 3 do 6 urzędników) budzi zastrzeżenia. Tym większe, że z kontekstu rozważań autora wynika, iż otrzymywali oni nominację na swój urząd specjalnie na czas działania sądu²⁶. Biorąc pod uwagę skromną podstawę źródłową, na której oparł się W. Zarzycki, trudno przyjąć, że

określona przez niego liczba woźnych regularnie powtarzała się w każdym z możliwych przypadków. Wydaje się raczej, że była bardzo zmienna, a kształtowała ją wielość spraw toczących się na forum sądu sejmowego. Dobór urzędników mógł poza tym wynikać z powodów czysto technicznych, jak miejsce zamieszkania woźnego i związana z tym jego dyspozycyjność²⁷. Na przykład w trakcie sejmu lubelskiego z 1554 r. sąd obsługiwał między innymi Jan Nosek z lubelskiego podgrodzia (*Joannes Nosek de sub castro Lublinense*)²⁸. Nie było zatem ściśle określonej pod względem liczebności grupy woźnych, którzy zajmowaliby się wyłącznie pracą na rzecz sądu sejmowego. Wynikało to chociażby z faktu, że grupa miejscowych urzędników była liczna i każdy z nich miał jednakowe prawo do wykonywania czynności przeznaczonych dla woźnych. Odzwierciedleniem tego było obsługiwanie sądów ziemskich, grodzkich, a nawet miejskich.

Według W. Zarzyckiego: „Woźny zobowiązany był do składania w kancelarii sądu sejmowego pisemnych relacji z dokonanych czynności procesowych”, a relacja, ze względu na znaczenie w postępowaniu dowodowym, musiała charakteryzować się „znaczą poprawnością redakcyjną”²⁹. Trudno dociec, na jakiej podstawie autor wysnuł takie wnioski. W konstytucjach sejmowych z 1505, 1542 i 1576 r. spotykamy wprawdzie zapisy dotyczące składania przez woźnych relacji³⁰, jednak w żadnej z nich nie ma mowy o ich formie pisemnej. Wynika to również z praktyki kancelarii sądowych, które podkreślały odpowiednimi formułami wpisy oblatowane w księgach na podstawie oświadczenia pisemnego. Takich formuł brak jest w przypadku relacji i nie może to dziwić, bowiem gros woźnych stanowili niepiśmienni chłopi. Taką samą praktykę stosowali woźni pochodzenia szlacheckiego, co potwierdzają zapisy w badanych przeze mnie aktach chełmskich, krasnostawskich i lubelskich z XVI–XVII w.

Wacław Zarzycki, podejmując się charakterystyki woźnych obsługujących sąd sejmowy, miał przed sobą trudne zadanie, ponieważ szczegółowy stan wiedzy o nich jest ciągle niezadowalający. Jednak decyzja o nakreśleniu ogólnych zasad działalności tych urzędników, niewątpliwie słuszna ze względu na ich obecność w strukturze sądu sejmowego, poprowadziła autora do konstatacji, które w szerszej skali przypadków ulegają daleko idącej weryfikacji. Wynika to przede wszystkim ze skromnej podstawy źródłowej, na której oparł się autor, oraz z założenia, że specyfika urzędu woźnego z jednej dzielnicy będzie reprezentatywna dla całego kraju.

Robert Jop

¹ „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. 53, 2001, z. 1, s. 372–375. Pracę W. Zarzyckiego recenzowała także S. Ochmann-Staniszevska: „Kwartalnik Historyczny” t. 108, 2001, nr 3, s. 121–126.

² *Ibid.*, s. 373.

³ Podobne spostrzeżenia poczynił M. Walszek, w: *ibid.*, s. 373–374.

⁴ Obszerną, acz nie wyczerpującą literaturę na temat woźnych, zamieściłem w artykule: *Creatio ministerialis w dawnej Polsce*, „Roczniki Historyczne” r. 68, 2002, s. 97–98.

⁵ J. Bandkie, *O urzędzie woźnego w dawnym sądownictwie polskim*, Biblioteka Warszawska, t. 3, 1858, s. 1–5.

⁶ M. Feintuch, *O woźnych sądowych w wielkopolsce w XIV i początkach XV wieku*, w: *Pamiętnik słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1887, s. 170–195; S. Kutrzeba, *Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich*, Kraków 1901, s. 96–97.

⁷ W. Urban, *Woźni sądowi województwa krakowskiego w latach 1535–1548 i ich szlacheccy pomocnicy*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. 39, 1987, z. 1, s. 171–182; A. Szymczakowa, *Woźni sądowi łączycy, sieradzcy i wieluńscy do połowy XV wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis” Folia Historica, t. 36, 1989, s. 77–93.

⁸ W. Zarzycki, *op. cit.*, s. 33.

⁹ *Ibid.*, s. 33.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Księgi ziemskie lubelskie, Dekrety (dalej: Kzl Dekr.), sygn. 12, k. 121, 122, 125 i inne.

¹¹ Kzl Dekr., sygn. 12, k. 148, 148v, 150v.

¹² W. Zarzycki, *op. cit.*, s. 44.

¹³ *Ibid.*, s. 33. Autor stwierdza: „Ważną postacią sądu sejmowego był woźny sądowy [...]. Na ogół było ich kilku [...]. Grupa ta wywodziła się przede wszystkim ze środowisk drobnej szlachty mazowieckiej”.

¹⁴ W. Zarzycki, *op. cit.*, s. 33.

¹⁵ M. Woźniakowa, *Sąd asesorski koronny 1537–1795. Jego organizacja, funkcjonowanie i rola w dziejach prawa chełmińskiego i magdeburskiego w Polsce*, Warszawa 1990, s. 100.

¹⁶ J. Rafacz, *Sąd referendarski koronny. Z dziejów obrony prawnej chłopów w dawnej Polsce*, w: *Studia nad historią prawa polskiego*, red. Z. Wojciechowski, t. 20, z. 1, s. 25.

¹⁷ W. Zarzycki, *op. cit.*, s. 44.

¹⁸ Patrz w tej sprawie: R. Jop, *Creatio ministerialis*, s. 98.

¹⁹ *Volumina legum* (dalej: VL), wyd. J. Ochryzko, t. 2, Petersburg 1852, f. 936.

²⁰ W. Zarzycki, *op. cit.*, s. 33.

²¹ APL, Księgi grodzkie lubelskie, Relacje, manifestacje, oblaty (dalej: Kgl RMO), sygn. 13, k. 63v.

²² APL, Kzl Dekr., sygn. 12, k. 122, 126, 143.

²³ B. Grużewski, *Sądownictwo królewskie w pierwszej połowie rządów Zygmunta Starego*, w: *Studia nad historią prawa polskiego*, red. O. Balzer, t. 2, z. 4, s. 81–88; J. Rafacz, *Sąd referendarski*, s. 26–27; M. Woźniakowa, *Sąd asesorski*, s. 39.

²⁴ B. Grużewski, *Sądownictwo królewskie*, s. 25.

²⁵ *Ibid.*, przyp. 1.

²⁶ „Na ogół było ich [tzn. woźnych – dop. R. J.] kilku, od trzech do sześciu, gotowych do prowadzenia zleconych przez instygatorów i referendarzy czynności procesowych związanych z działalnością Temidy sejmowej. [...] Woźny sejmowy otrzymywał nominację z kancelarii sejmowej i opłacany był ze skarbu państwa”. W. Zarzycki, *op. cit.*, s. 33.

²⁷ Szerzej na ten temat patrz: R. Jop, *Czas pracy woźnych generalnych z grodów: chełmińskiego i krasnostawskiego w II połowie XVII w.*, „Rocznik Chełmiński” t. 7, 2001, s. 102–110.

²⁸ Kzl, Dekr., sygn. 12, k. 121.

²⁹ W. Zarzycki, *op. cit.*, s. 33.

³⁰ VL, t. 1, f. 332, 575, t. 2, f. 924.